

Dr hab. Adam Olszewski, prof. UPJP2
Katedra Filozofii Logiki i Epistemologii
Wydział Filozoficzny
Uniwersytet Papieski Jan Pawła II w Krakowie



Kraków 31.07.2021.

Recenzja rozprawy habilitacyjnej Pana Doktora Ryszarda Miszczyńskiego *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego* oraz ocena dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego kandydata

1.ROZPRAWA: Pan Doktor Ryszard Miszczyński przedstawił jako swą rozprawę habilitacyjną książkę *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego* opublikowaną przez wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie w roku 2019, która posiada dwóch recenzentów wydawniczych. Książkę tworzą: wstęp, uwagi redakcyjne, sześć rozdziałów (choć sam autor pisze we wstępie o pięciu rozdziałach s.14), zakończenie i bibliografia. Szczególną rolę pełnią trzy rozdziały odpowiadające trzem głównym terminom występującym w tytule pracy: *intuicji* (rodz. 2. - 10 stron); *formalizmowi* (rodz. 6. - 24 strony); *Stanisławowi Leśniewskiemu* (rodz. 1. - 30 stron). Rozdziały 3., 4. i 5. poświęcone są zaś trzem głównym teoriom Leśniewskiego w kolejności: prototypyce (42 strony), ontologii (20 stron), mereologii (14 stron); i służą egzemplifikacji dla kwestii formalizmu Leśniewskiego.

W zamierzeniu autora rozprawa jest poświęcona Stanisławowi Leśniewskiemu (skrót: SL) głównie jako filozofowi, a szczególnie filozofowi matematyki i spopularyzowania jego myśli. W pierwszym rozdziale przedstawiona jest sylwetka wybitnego Uczzonego. Rozdział ten jest, jak sądzę, ważnym wkładem w filozofię polską, gdyż udostępnia polskiemu czytelnikowi w sposób przystępny najważniejsze dane o Leśniewskim, dość dobrze charakteryzując go jako człowieka i naukowca. Znajomość tej postaci w Polsce jest w dalszym ciągu słaba, pomimo prac prof. Jana Woleńskiego i obszernych prac prof. Jacka Jadackiego. Miszczyński najpierw przywołuje, jak je sam nazywa, 'rekomendacje' SL pochodzące od różnych znanych filozofów, czy logików jak np. Alfreda Tarskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Czesława Lejewskiego, Józefa Marii Bocheńskiego, Jerzego Śłupeckiego, Jana Łukasiewicza. W drugim podrozdziale przywołuje ostre opinie krytyków SL: Mściława Wartenberga – wykładowcy filozofii Kanta, który doprowadzić miał do tego, że nie zatrudniono SL we Lwowie, lecz w Warszawie, Władysława Witwickiego – psychologa. Trzeci podrozdział poświęcony jest scharakteryzowaniu sposobu komunikowania swoich wyników przez SL. Zwraca się uwagę na to, że fakt istnienia niewielu prac jest pochodną dwóch spraw: rękopisy przekazane przez żonę SL Sobocińskiemu spłonęły w Powstaniu Warszawskim, oraz to, że dla SL publikacje pełniły rolę drugorzędą w informowaniu o swoich poglądach i wynikach. Po krótkiej wzmiance o 'miecie Leśniewskiego', mamy podrozdział o SL jako filozofie matematyki, który najprawdopodobniej tak o sobie myślał, co można wnosić na podstawie złożonych podpisów na urzędowych pismach do ministerstwa. Autor zwraca uwagę na słabą recepcję koncepcji SL zarówno wśród matematyków jak i filozofów współczesnych uczonego. Następnie krótko przedstawione są dwa główne okresy twórczości SL: okres filozoficzny i formalny, z podaniem opublikowanych prac w każdym z

tych okresów. Specjalny fragment rozprawy poświęcony jest ważnej kwestii 'apostazji' SL od filozofii i wyrzeczeniu się jej, co dobrze naświetla tę postać. Interesujące są również podrozdziały z uwagami charakteryzującymi zamianę języka naturalnego, z powodu jego wad, na specyficzny język ulepszony, będący w istocie skrótem tego pierwszego, w celu uzyskania narzędzia do wypełnienia funkcji symbolicznej nauki czyli funkcji referencyjnej. Interesujący jest podrozdział opisujący chronologię pozyskiwania i kształtowania się wiedzy logicznej u Leśniewskiego w latach 1914(?)–1919. Osobny podrozdział poświęcony jest omówieniu prac zagubionych i niezrealizowanych. Wspomniane jest tutaj tajemnicze *opus magnum*, monografia na temat antynomii, które wyprzedzało niektóre ważne koncepcje Tarskiego. To bardzo ciekawy fragment nieznanый chyba szerszemu audytorium. Henryk Hiż miał widzieć jedyny istniejący rękopis ołówkowy na własne oczy, a jego autor ukrywał pracę staranie przed niepowołanym osobami. Podrozdział ten rozprawy kończy lista innych prac, które były zaanonsowane przez SL jako będące w trakcie powstawania lub mające powstać.

Rozdział drugi zatytułowany *Intuicja* pełni ważną rolę w konstrukcji całej rozprawy, gdyż omawia jeden z tytułowych terminów. Rozdział ten adekwatnie podzielony jest na trzy części, które wiążą intuicję kolejno z językiem, rzeczywistością (światem) i czynnikami ją kształtującymi. Przywołane są tutaj eksplicite nieliczne teksty w których SL wyjaśnia swe rozumienie intuicji i niektórych spraw z nią związanych jak na przykład, roli intuicji w sformułowaniu aksjomatów (*Grundzüge eines neuen Systems der Grundlagen der Mathematik*; 1929). Doktor Miszczyński nie ujawnia swoich poglądów na temat intuicji, stara się natomiast zaprezentować wiernie poglądy SL. Przy tej okazji pojawia się bardzo wiele ciekawych problemów i wątpliwości, wartych osobnego rozwiązania i przedyskutowania. Okazuje się, że oprócz języka formalnego, którego wyrażenia posiadają sens (treść), mówią one coś o *świecie* lub *rzeczywistości*. Miszczyński pisze: „Matematykę, można więc scharakteryzować jako zespół teorii dedukcyjnych opisujących świat” (s.52). Intuicja zaś nie dotyczy tylko relacji pomiędzy treściami sądów języka, lecz skierowana jest ku owej rzeczywistości: „dokładniej obrazu rzeczywistości” – dodaje autor rozprawy od siebie, ale nie rozwija tej tajemniczej uwagi. A szkoda, bo można by nieco śmieiej tutaj rzecz przedyskutować. W ogóle habilitant swe osobiste przemyślenie i uwagi dotyczące intuicji u SL i spraw związanych, skromnie przemyca na przykład w przypisach 4. i 5., na stronach 53. i 54., swej rozprawy. Również przypis szósty ze strony 54. zawiera ciekawe kryterium odróżnienia psychologicznego lub epistemologicznego intuicji opartej na rzeczywistości od takiej, która się na świecie nie opiera. Podkreślona jest różnica pomiędzy intuicją u SL i intuicją *intuicjonistów* pochodzącą od Brouwera. Zwrócono również uwagę na niehomogeniczny charakter intuicji, co znaczy, że termin *intuicja* u SL oznacza konglomerat różnych typów aktywności. Podobne stanowisko zajmuje autor w recenzji *Pism zebranych*, ale tam (s.147-148) decyduje się na sformułowanie na pięć różnych sposobów sprawy pierwotności intuicji względem formuł matematycznych. Jednak w samej rozprawie autor w końcu się jakby 'poddaje' stwierdzając na temat prezentacji intuicji: „Zdaję sobie sprawę z małego powodzenia w dokonaniu życzliwej dla autora, racjonalnej interpretacji kategorii intuicji. Nie potrafię także przedstawić konsekwentnego i w miarę intersubiektywnego opisu wzorca odpowiednich rozstrzygnięć możliwych do uzyskania na tej drodze.” (s.56). Zwracam uwagę na przypis ósmy (s.56) w którym habilitant wspomina o rozumieniu przez SL związku intuicji z kombinatorycznymi procedurami pojawiającymi się w trakcie rozwijania stworzonych systemów, gdyż problem ten rozważany był przez niektórych niemieckich konstruktywistów z przełomu wieków XIX/XX np. przez Paula Gordana.

Rozdział trzeci, najdłuższy z całej rozprawy, poświęcony jest pierwszemu i najlepiej opracowanemu przez jego twórcę rachunkowi – prototypy. Składa się z dziewięciu podrozdziałów. W pisaniu tego i następnych dwóch rozdziałów Habilitant mógł wykorzystać swoje wykształcenie matematyczne, które pozwoliło mu dobrze zrozumieć formalne

zawilości systemu prototypyki i pozostałych systemów SL. Szczegółowe rozważania tego rozdziału poświęconego protetyce są przeprowadzone w przystępny i klarowny sposób, przez co ponownie zamierzenie autora, by uprzystępnąć filozofię i systemy SL, zostało tutaj zrealizowane w kolejnym kroku. Po przedstawieniu wstępu do zagadnień prototypyki i kategorii semantycznych mamy możliwość zapoznania się z interesującym wątkiem relacji między Leśniewskim i Tarskim, nauczycielem i uczniem, i roli Tarskiego w sformułowaniu podstaw prototypyki. Zajęcie się bliżej tą relacją interpersonalną pokazuje wrażliwość autora na pewne zagadnienia psychologiczne relacji międzyludzkich, które mogły mieć jakiś skutek dla późniejszych dziejów nauki. Habilitant, jak sam pisze, domniemywał rywalizację pomiędzy tymi postaciami, co niekoniecznie miało miejsce, ale jest ciekawą hipotezą. Wkład Tarskiego w postaci zaskakującego terminu pierwotnego systemu rachunku zdań, którym była równoważność z kwantyfikatorem wiążącym zmienne zdaniowe mogło być przełomowe dla SL, gdyż dzięki temu można było sformalizować procedurę definiowania nowych terminów w obrębie systemu w sposób bardzo ścisły. Autor nieco szerzej omawia zagadnienia ekstensjonalności systemów prototypyki Leśniewskiego oraz związaną z tym kwestię funkcyjów intensjonalnych, którymi nieco zajmowali się Russell i Whitehead w pierwszym wydaniu *Principia*, a które w drugim wydaniu już porzucili skupiając się na funkcjach ekstensjonalnych. Według Tarskiego Leśniewski stworzył ogólną metodę usuwania takich funkcji z języka, co jednak nie zostało opublikowane. W specjalnym podrozdziale autor omawia definicję koniunkcji w systemie, która jest formułą drugiego rzędu, gdyż występuje w niej kwantyfikator wiążący funkcyjy. Następne podrozdziały prezentują szczegółowo bazowy rachunek równoważnościowy, i pięć *teorii prototypyki*, jak to nazywa autor. Habilitant pokazuje tutaj dużą znajomość teorii Leśniewskiego również od strony technicznej jak sądzę, czego potwierdzeniem jest kompetentna krytyczna dyskusja na temat interpretacji pewnych reguł prototypyki, w jednym z artykułów. Prezentacja w książce jest dość szczegółowa, dlatego pojawia się dużo formuł i reguł postępowania (inferencji) z intuicyjnymi komentarzami. Pojawia się zatem dużo tzw. *wzorków*, i jak to często bywa, pojawia się też w tekście nieco błędów. Recenzent wyróżnia przynajmniej trzy uzasadnione sytuacje używania *wzorków* w tekście filozoficznym. Pierwszy wtedy, gdy pracujemy w obrębie ściśle zdefiniowanego systemu formalnego; drugi, gdy wstawimy formuły lub zmienne do tekstu by ułatwić czytelnikowi zrozumienie struktury zdania lub argumentów; trzeci, gdy przytaczamy jakiś wzór by go odpowiednio skomentować. Ten trzeci sposób używania wzorów jest dość częsty i może mieć różną postać, poczynając od zwykłego przytoczenia dla pokazania jak dany wzór wygląda, aż po głęboką filozoficzną analizę i komentarz stowarzyszona ze wzorem. Sposób postępowania Habilitanta należy do trzeciej grupy i wzory pełnią bardzo ważną rolę w tekście. Autor dodatkowo przyjął dobrą metodę, gdyż wszystkie formuły zapisane w notacji Russella, Whiteheada lub Leśniewskiego stowarzyszył bezpośrednio z formułami o tym samym znaczeniu zapisanymi w typowym języku formalnym, jak się go wyklada współcześnie. Pozwoliłem sobie na te uwagi, gdyż nie sądzę aby błędy pochodziły od autora, lub nie zostały zauważone przy podwójnej recenzji wydawniczej, lecz po to, by w ewentualnym drugim wydaniu je poprawić. Te same powyższe uwagi dotyczą rozdziałów poświęconych ontologii i mereologii, błędów jest ponadprzeciętnie wiele. Na stronie 87. pracy znajdujemy zagadkowe zdanie: "Leśniewski pojmował teorię w sposób nominalistyczny. Dopuszczał korzystanie tylko z tez efektywnie wprowadzonych." Nawiązuje ono do uwagi ze *Wstępu* gdzie przypisany został Leśniewskiemu nominalizm. Autor nie precyzuje jednak jaki nominalizm przypisuje SL, choćby spośród tych, które wspomina jako wyróżnione przez Petera M. Simonsa. W przytoczonym cytacie chyba chodzi mu o własność systemu SL polegającego na tym, że system nie jest zakończony, i w swej części gdzie pojawiają się generalne stwierdzenia, są one wyprowadzone efektywnie, a nie są wprowadzone na mocy jakichś platońskich założeń. Problem ten omówiony jest w podobnym

duchu na stronie 89., a potwierdzeniem tego rozumienia przytoczonego zdania jest fragment z strony 90.: „Oczekiwanie rezygnacji z umieszczenia (ζ) świadczyłoby o platonizmie sprawozdawcy, który pomija dzieje przekształceń owych formuł, a koncentruje się na problemie ich zgodności z prawami świata idei.”. Wydaje mi się, że mówienie o nominalizmie Leśniewskiego wymaga gruntownego przemyślenia i przeformułowania, szczególnie w kontekście tego jak autor charakteryzuje we *Wstępie* teorii SL: „[...] które miały stanowić ów intuicyjny fundament nauki.”(s.7.), bo przecież równocześnie, jak rozumiem, miały chyba ustanowić one formalny fundament nauki. Terminy tych teorii posiadają treść i sens, a w nominalizmie jest z tym kłopot. To jest przykład problemu pojawiającego się w pracy, który nie jest dla mnie jasny i brakuje mi jakichś osobnych analiz mu poświęconych. Autor pisze o nominalizmie jakby pobieżnie lub przy okazji, oraz w standardowy sposób relacjonuje poglądy SL (na przykład w akapicie czwartym na s. 14.) nie starając się o wyciągnięcie dalszych wniosków w tej kwestii. Jednak musi mieć chyba jakąś koncepcję nominalizmu SL gdyż wątek ten niemal ciągle się pojawia na nowo, jak choćby przy omawianiu ontologii, gdy pisze o niej jako o „nominalistycznym opisie rzeczywistości”. (s.103). Dopuszczam też taką możliwość, że się mylę fundamentalnie w swej diagnozie tej kwestii, z powodu niedokładnego zrozumienia problemu. Kwestia nominalizmu SL może bowiem być pseudo-problemem, gdyż sam uczony o sobie tak nigdy nie pisał, a jako protonominalistę, względem współczesnego nominalizmu, uznali go w znanej pracy *A Subject with No Object* Burgess i Rosen. Autor pisze o tym w recenzji *Pism zebranych*, (J. Jadacki, red.).

Krótki rozdział czwarty poświęcony jest właśnie ontologii, czyli teorii, która powstała po prototypie, a logicznie poprzedza mereologię, i miała pełnić rolę analogiczną do zwykłego rachunku predykatów wnikającego w strukturę zdań atomowych. Zgodnie ze słowami samego jej twórcy miała też ontologia spełniać podstawowe funkcje teorii mnogości. Do tego celu miał służyć jedyny specyficzny aksjomat ontologii definiujący słówko *jest*, podstawowe słowo każdej ontologii, jak się zdaje. Autor porównuje sposób rozumienia aksjomatów u Hilberta, Fregego i Leśniewskiego, wskazując na duże podobieństwo, u dwóch ostatnich myślicieli, ujęcia sposobu przekazywania podstawowych intuicji przez ‘rozsądzanie’ sensu. Wydaje mi się, że sprawa takich wyjaśnień sensu u SL jest ciekawa i pewnie zostanie niebawem rozwinięta, gdyż do tego zagadnienia można się zabrać w sposób empiryczny. W podrozdziale o podstawowych tezach i pojęciach ontologii znajdujemy Leśniewskiego definicję *istnienia* za pomocą *epsilon*, gdyż przyjmuje się, że istnienia nie wystarczy wskazać przez kwantyfikator szczegółowy, co przypomina niektóre pomysły intuicjonistów Brouwera. Powiedzieć, że ‘istnieje *a*’ znaczy powiedzieć, że ‘dla pewnego jednostkowego *A*, *A* jest *a*’ ($\exists A(A \varepsilon a)$).(s.111). Podana jest również definicja bycia przedmiotem, czy też bytem, lub czymś oraz interesujące pojęcie identyczności dla nazw jednostkowych jedynie. Kolejną ciekawostką, która powraca do rozważań filozofów, przy okazji rozważań nad presupozycjami, jest odróżnienie dwóch rodzajów negacji: przyzdaniowej i przynazwowej, gdzie ta druga jest zdefiniowana w ontologii. Oto przykład Leśniewskiego na różnice pomiędzy nimi: ‘Wyspa Utopia jest zaludniona’. To zdanie jest fałszywe i jego negacja przyzdaniowa jest prawdziwa, natomiast negacja przynazwowa o postaci ‘Wyspa Utopia jest niezaludniona’ jest również fałszywe. Ostatni podrozdział poświęcony jest próbie zrekonstruowania arytmetyki liczb naturalnych za pomocą pojęć ontologii, gdyż nie istnieją publikacje Leśniewskiego na ten temat. Na stronie 120. wymienione są odwołania do pozycji, które nie pojawiają się w bibliografii na końcu książki.

Rozdział piąty poświęcony jest mereologii, która miała powstać, chronologicznie jako pierwsza, choć logicznie jest trzecia, na bazie zainteresowań Leśniewskiego antynomią Russella i książki Łukasiewicza o sylogistyce Arystotelesa. Efektem badań SL nad tą antynomią była praca *Czy klasa klas, nie podporządkowanych sobie, jest podporządkowana*

sobie? (1914) i należała jeszcze do *dedukcyjnej analizy w stadium przedaksjomatycznym intuicyjnym* jak to nazwał Ajdukiewicz, zaś dojrzałą postacią ta teoria uzyskała w: *O podstawach matematyki*, (1927-1931). Miszczyński w pierwszym podrozdziale omawia stanowisko SL w sprawie rzeczzonej antynomii. Temu tematowi, trzem rozwiązaniom przez SL antynomii, autor poświęcił trzy ze swoich artykułów naukowych. W książce zatem przedstawia te zagadnienia w sposób skrótowy. Szczególną uwagę zwraca na rozumienie sprzeczności przez Leśniewskiego, co miało rozmaite konsekwencje. Następnie omówione jest kluczowe rozróżnienie autorstwa Leśniewskiego, które przeniknęło do elementarnych podręczników logiki na całym świecie, na zbiory w sensie dystrybutywnym i w sensie kolektywnym. Autor przedstawia intuicje leżące u podstaw tej dystynkcji. Następnie omówione są intuicyjne problemy ze zbiorem pustym, który SL uznawał za obiekt *mityczny* i posiłkując się Frege pisał, że gdy spalimy wszystkie drzewa w lesie, to spalimy las. Ten wątek, *mityczności* pewnych obiektów matematycznych, pojawia się kilkakrotnie w pracy, gdyż ujawnia stanowisko SL w sprawach teorii matematycznych zajmujących się nieistniejącymi (nierzeczywistymi?) obiektami, polegających na bawieniu się wzorkami. Jak to się ma do kwestii nominalizmu, tego nie wiemy. Kolejnym problemem jest kwestia klasy jednostkowej. W zbiorach dystrybutywnych jest tak, że zbiór jednoelementowy jest różny od swego jedyne go elementu. Każdy kto wykladał logikę w tym zakresie wie, że jest to intuicyjnie słabo przyswajane przez studentów. Natomiast w zbiorach kolektywnych jest inaczej, klasa jednostkowa jest tym samym przedmiotem co ów przedmiot. Wtedy pojawia się problem istnienia takiej klasy, i co ciekawe uważa się, że ten problem może mieć rozwiązanie empiryczne. Ostatnia część tego rozdziału dotyczy definicji mereologicznie rozumianej klasy przedmiotów. Pozwolę sobie tutaj na pewną dygresję. Otóż Tarski (1901-1982) miał w roku 1924 lat 23. Rok wcześniej obronił pracę doktorską pod kierunkiem Leśniewskiego. W tym okresie kontakty pomiędzy nauczycielem i uczniem były najprawdopodobniej w rozkwicie. W tym samym roku 1924 opublikował wraz z Stefanem Banachem pracę *Sur la décomposition des ensembles de points en parties respectivement congruentes*, która pokazuje paradoksalny rozkład kuli w przestrzeni R^3 , czyli równocześnie paradoksalność pojęcia części pewnej całości. W mereologii nie ma podobnych paradoksów, co świadczyć może na korzyść koncepcji SL. Wiem z prywatnej korespondencji ze specjalistą w tej sprawie, że inicjatorem twierdzenia był Tarski. Można zapytać, czy nie istnieje jakiś związek pomiędzy tematami licznych dyskusji między Leśniewski i Tarskim w tym kontekście, a nawet czy w tych dyskusjach nie było dla Tarskiego jakiegoś rodzaju inspiracji do pracy nad wspomnianym twierdzeniem. Aby taką możliwość dopuścić można się przyjrzeć szczegółowym rozważaniom dotyczącym części i całości kuli, por. np. strony 131-132.. Ówczesnie bowiem Tarski równoległe z jednej strony współpracował z SL, w tym również, jak sądzę, nad mereologią, a z drugiej strony rozwijał twórczo prace nad teorią zbiorów dystrybutywnych, (por. s.20).

Szósty rozdział dotyczy tytułowego terminu *formalizmu*. Rozdział zaczyna się od opisu języka symbolicznego, ale tego oryginalnego języka, który zaczął wprowadzać Leśniewski dopiero w roku 1929. Następny podrozdział poświęcony jest zagadnieniu ściśle filozoficznemu, a mianowicie krytyce przez Fregego, z drugiego tomu o podstawach arytmetyki, tzw. radykalnych formalistów (Heinricha Eduarda Heinego i Carla Johanna Thomae). Owa krytyka, według habilitanta, służyć miała Leśniewskiemu do wypracowania własnego stanowiska zwanego *radykalnym formalizmem*. Autor tak podsumowuje tę sprawę: „Mówiąc w skrócie, Leśniewski nie zaakceptował słuszności stanowiska formalnych arytmetyków, że nauka przypomina grę w szachy. Zgodził się jednak z nimi, przedstawiając w ten sposób przepisy charakteryzujące dopuszczalne operacje z napisami w formalnym języku nauki.”(s.143). Autor tutaj nieco zmienia wcześniejsze ustalenia z rozdziału czwartego, jak mi się wydaje, i doprecyzowuje tę sprawę wskazując na różnicę pomiędzy

‘rozjaśnianiem’ Fregego a ‘terminologicznymi wyjaśnieniami’ SL, jako polegającą na tym, że te drugie „służą określeniu znaczenia metajęzykowych pojęć, za pomocą, których przedstawiane są dyrektywy kierujące rozwojem teorii.”(s.144). Na stronie 147. pracy wraca wątek nominalistyczny na przykładzie rozumienia teorii formalnej u SL. Konsekwentnie, zgodnie ze swym specyficznym, jak pisze Miszczyński, nominalizmem, teoria formalna nie jest rozumiana jako pewna idea platońska (wzór), której poszczególnymi realizacjami są zapisane na konkretnym kawałku papieru zespoły tez, lecz każdą taką zapisaną teorią (systemem tez) jest teorią (s.147), i to rzeczywiście jest wyraz nominalizmu SL. Wtedy oczywiście pojawia się nowy problem jakim jest uzasadnienie tego, co mają wspólnego ze sobą te zapisane na różnych nośnikach teorii i dlaczego można mówić o nich jako o ‘tej samej’ teorii. SL odwołuje się do całkiem naturalnej relacji podobieństwa -- równokształtności.(s.146). Jednak autor w imieniu SL, aby utrzymać czytelnika w jego napięciu co do rozumienia nominalistycznego stanowiska, przytacza wypowiedź: „pod wpływem takiej «formalizacji» teorii stanowczo nie przestają się składać z autentycznie sensownych zdań, które są dla mnie intuicyjnie wartościowe”.(s.155). Autor przedstawiając wyjaśnienia terminologiczne w których SL korzystał ze swej mereologii i pojęcia ‘klasy’, wskazuje na wyższość tej teorii zbiorów od teorii dystrybutywnej, kiedy się je stosuje do definicji np. terminu ‘kompleks’. (s.149). Język symboliczny SL posiada też specyficzne własności różniące go od języków współcześnie stosowanych jak na przykład brak z góry zadanego alfabetu.(s.153).

W dziesięciostronicowym *Zakończeniu* autor bardzo zgrabnie wyłuszczył istotę poglądów Stanisława Leśniewskiego i kontekst filozoficzno-logicznych w jakim tworzył. Według mnie, autor pokazuje w tym fragmencie pracy, że jest dojrzałym samodzielnie myślącym filozofem, który potrafi krytycznie oceniać poglądy innych. Pokazał, że poglądy te nie mieszczą się właściwie w standardowej klasyfikacji poglądów z zakresu filozofii matematyki, ale jeśli by już je z jakimś kierunkiem związać, to najbliżej byłoby mu do logicyzmu. Poruszony jest tam bardzo interesujący wątek z którego wyraźnie zdaje sobie sprawę autor. Otóż Leśniewski budując swe systemy i koncepcje bardzo mocno podkreślał rolę intuicji, która była źródłem *treści i sensu* dla ściśle zdefiniowanych formuł języka systemu. Autor rozprawy wspomina o zamiarze SL, by odnieść się krytycznie do koncepcji systemów formalnych w ujęciu Hilberta i czekał z tym do wydania drugiego tomu *Grundlagen*. Trzeba powiedzieć, że częściowo po tej linii Hilberta poszedł Tarski. Leśniewski jednak swej krytyki nigdy nie napisał, natomiast logika rozwinęła się w kierunku wyznaczonym przez Hilberta, poszła drogą łatwiejszą. Poglądy Leśniewskiego szybko straciły swą aktualność, o czym wspomina Grzegorzczyk w artykule o systemach Leśniewskiego i ich recepcji współczesnej (1955). Autor rozprawy wydaje się zdawać sobie sprawę z tego, że nauka w ten sposób utraciła pewne dobro poznawcze i obszar badań, który był bardzo trudny, a wybrano drogę łatwiejszą i bardziej obiecującą. Przywołuje w tym kontekście interesującą pracę Sundholma (2003), która porusza dokładnie ten temat. (*notabene* ta praca jest umieszczona na niewłaściwym w porządku alfabetycznym w bibliografii). Ta metoda i droga, jak sądzą obecnie niektórzy myśliciele, została całkowicie niemal wyeksploatowana. Według mnie autor rozprawy zdaje sobie dobrze sprawę z filozoficznych zagadnień z tym związanych i ich przyszłej roli w rozwoju logiki i filozofii.

2. ARTYKUŁY: Jeśli chodzi o pozostały dorobek naukowy, to Habilitant przedstawił 21 artykułów naukowych, które otrzymałem w postaci elektronicznej. Prace te są dobrej jakości naukowej napisane spokojnie bez kontrowersyjnych lub nieuzasadnionych tez. Dziewięć z tych prac zostały opublikowane w czasopiśmie własnym jednostki naukowej w której autor jest zatrudniony. Trzy spośród nich są obszernymi recenzjami, jedna praca jest opublikowana w języku angielskim. Wszystkie te prace można podzielić na dwie grupy: prace poświęcone bezpośrednio twórczości Leśniewskiego (17) lub spraw związanych z nim, oraz prace poświęcone twórczości J. Łukasiewicza (4). Artykuły rozwijają pewne szczegółowe

zagadnienia dotyczące głównie filozoficznych aspektów twórczości Leśniewskiego i Łukasiewicza. Jak wspominałem już wcześniej Habilitant jest bardzo skromny i powściągliwy zarówno w ujawnianiu swoich osobistych poglądów filozoficznych, jak i w twórczym rozwoju idei niedokończonych badanych myślicieli. Jednym z ciekawszych wątków jaki zauważyłem w niektórych artykułach to wątek platonizmu. Wydaje się, że Habilitant idąc za Leśniewskim jest krytycznie nastawiony do platonizmu w filozofii matematyki. Dla przykładu w artykule angielskojęzycznym *Stanisław Leśniewski's radical formalism* pisze na temat platońskiego założenia o istnieniu idealnej teorii, jako o pewnym ontologicznym i pozalogicznym przyzwyczajeniu, (s.19), a wygląda to na pogląd autora. Warto by chyba tę sprawę również przemyśleć w świetle całkiem współczesnych interpretacji platonizmu i nominalizmu, gdyż wnioski mogą być naprawdę zaskakujące. Inną szczegółową sprawą, która nie została podjęta, wedle mojej wiedzy, w artykułach jest kwestia realizmu Leśniewskiego. SL był, jak się zdaje, realistą w sensie ontologicznym, a nawet reistą - konkretystą. Ironiczna wypowiedź Witwickiego o bryłach geometrycznych: „Są tylko bryły i znaki ich pisane lub mówione.”, których istnienie przyjmował SL ma chyba jakieś uzasadnienie w jego poglądach. Nie bardzo bowiem wiadomo, co to za rzeczywistość, którą zajmować się ma matematyka. Jeśli bowiem istnieją tylko konkretne rzeczy materialne, to po co w ogóle uprawiać filozofię i matematykę?

3. DYDAKTYKA I ORGANIZACJA: Jeśli chodzi o działalność dydaktyczną to Habilitant prowadzi standardowe wykłady z filozofii na kierunkach ścisłych Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Wykładał na tzw. Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Był promotorem kilkunastu prac licencjackich i magisterskich. Od 4 lat prowadzi zajęcia z analizy tekstu filozoficznego. Do osiągnięć organizacyjnych należy praca nad powołaniem i organizacją kierunku filozofia pierwszego i drugiego stopnia na Uniwersytecie. Przez ponad rok był kierownikiem samodzielnego Zakładu Filozofii. Przez około dwa lata członkiem senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Prowadzi również dość bogatą działalność popularyzatorską wśród młodzieży i seniorów. Uprzystępnia idee filozoficzne wśród częstochowskich artystów. Habilitant był długoletnim redaktorem naczelnym czasopisma *Filozofia. Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza* w Częstochowie wydawanego przez Instytut Filozofii Wydziału Humanistycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

4. WNIOSKI: na podstawie powyższych uwag i zastanowieniu uważam, że zarówno monografia *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego* jak i pozostały dorobek naukowy w stopniu dostatecznym spełniają wymagania stawiane w procesie habilitacyjnym jako osiągnięcia naukowe. Również standardowy dorobek dydaktyczny i organizacyjny w dostatecznym stopniu spełniają wymogi stawiane w procesie habilitacyjnym. Wnoszę o dopuszczenie Pana Doktora Ryszarda Miszczyńskiego do dalszego etapu w procesie habilitacyjnym.

Kraków 7.08.2021

dr. Adam Oleśnik